Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Nr. 172 Kraków, piątek 31 lipca 1931

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.076

Sesja sejmowa?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 29 lipca.

Coraz częściej powtarzają się pogłoski, że w sierpniu przecież zwołaną zostanie nadzwyczajna sesja sejmowa. Co się nie stało w maju, ma być urzeczywistnione w trzy miesiące później, mianowicie rząd przyszedł do przekonania, że nawet bez tego Sejmu obejść się nie może. Zgóry trzeba do tych pogłosek dodać zastrzeżenie, że nie opierają się one na żadnych pozytywnych danych, gdyż o zwołaniu czy niezwołaniu sesji decyduje czynnik, który przeważnie robi akurat coś przeciwnego, niż opinja przypuszcza lub pragnie. Jest to raczej wyczucie potrzeby, ta zaś nie jest zawsze potrzebą czynnika.

Pobyt pp. Prystora i Jana Piłsudskiego w Pikiliszkach nie jest jednak tylko wizytą sąsiedzką względnie braterską i na tej właśnie wizycie opierają się pogłoski o zwołaniu sesji. Cóż bowiem za istotny był cel tej wizyty? Oto staje się coraz widoczniejsze, że rząd swemi już przeprowadzonemi i jeszcze zapowiedzianemi zarządzeniami nie zdoła opanować sytuacji budżetowo-finansowej; że samo udzielone i wzięte pełnomocnictwo do przystosowania budżetu do zmienionego położenia nie wystarczy na usunięcie z każdym miesiącem powiększającego się deficytu, nie mówiąc już o ogólnem położeniu gospodarczem. Rząd miał przyjść do przekonania, że nie zaradzi temu bez zarządzeń ustawodawczych, a nie doszliśmy jeszcze tak daleko, aby za takie można uważać ewentualne dekrety p. prezydenta Rzplitej, wydane na mocy art. 44 konstytucji.

Jakie to mają być zarządzenia ustawodawcze, można się domyśleć na podstawie głosów prasy sanacyjnej. Faktem jest, że dotychczasowe usiłowania przywrócenia równowagi budżetowej obracały się tylko w jednym kierunku: zmniejszenia czy zupełnego skreślenia wydatków, a to budżetu nawet w okrojonej wysokości 2450 miljonów nie zbilansuje. Trzeba pomyśleć także o zwiększeniu dochodów, a tu właśnie kończą się uprawnienia rządu. Nie zawsze można dostać nowe dochody np. przez podwyższenie stawek celnych czy cen tytoniu i spirytusu; w czasach, kiedy handel zagraniczny kurczy się, a spożycie wódki i tytoniu z powodu nędzy zmniejsza się, takie „prostolinijne", nie wymagające zatwierdzenia Sejmu zarządzenia muszą chybić celu.

O co więc idzie? Mówi się o „reformie" — mniejszej czy większej — podatkowej. W naszem położeniu „reforma" taka może być tylko jednostronną, tj. w kierunku zwiększenia dochodów. Czy będzie to podatek dochodowy czy gruntowy, podatek od tantjem czy utworzenie jakiegoś nowego „funduszu" — efekt będzie tensam: gospodarstwo społeczne jest tak osłabione, że nowych ciężarów nie wytrzyma. Z tego rząd zdaje sobie chyba sprawę, a więc może Sejm da jakiś realniejszy, tj. pewniejszy co do dochodowości pomysł, a może chce się odpowiedzialność za niepopularne „reformy" przerzucić na Sejm — jedno i drugie wymaga, aby Sejm obradował.

Na tych przesłankach opiera się realność pogłosek co do zwołania sesji, natomiast mniej realne, raczej całkiem niepewne, jest stanowisko „decydującego czynnika" wobec znanej jego wstrzemięźliwości wobec Sejmu wogóle, nie wyłączając Sejmu o większości sanacyjnej. Jeżeli, jak mówią, p. premjer Prystor istotnie przygotował czy jest w trakcie przygotowania obszernego programu gospodarczego, miał w Pikiliszkach sposobność do przekonania, kogo należy, że taki program nie da się przy pomocy wszechpotęgi rządu przeprowadzić, że i najlepszy program bez wypowiedzenia się opinji publicznej pozostanie — programem, tj. pięknie może ułożoną ramą bez treści.

W tych wszystkich racjach za i przeciw zwołaniu sesji wszystkich uderza jedno, mianowicie że nie mówi się w związku z tem o zmianie konstytucji czy nawet o całkiem nowej konstytucji. Z głośnej sprawy zrobiło się cicho, nikt już teraz nie twierdzi, że to jest najważniejsza i najpilniejsza dla Polski sprawa. Jeszcze na wiosnę mówiło się: jeżeli ma być sesja nadzwyczajna, to tylko dla sprawy konstytucji. Dziś widocznie przeważyło przekonanie, że są sprawy ważniejsze i pilniejsze; sanacja stanęła wobec groźby załamania się swej bezplanowej gospodarki, komu tam w głowie taka nieuchwytna rzecz, jak konstytucja, kiedy — jak się okazuje — można i obecnej — nie wykonywać.

Na 1 sierpnia, jak zwykle z okazji zjazdu po diety, ma się odbyć posiedzenie klubów poselskiego i senackiego BB. P. Sławek już wrócił wzmocniony z zagranicy i widocznie czuje potrzebę zobaczenia swego tak licznego grona „współpracowników". Może z tej okazji padną jakieś enuncjacje odnośnie do pogłosek sesyjnych, a może będzie to zwykła — herbatka.

Znowu konfiskata „Naprzodu"

„Naprzód" z datą czwartek został znowu skonfiskowany. Ołówek cenzora skreślił cały artykuł na drugiej kolumnie wraz z tytułem. Możemy tylko tyle powiedzieć, że artykuł ten omawiał kwestje obniżek płac i redukcyj urzędniczych.

Jest to już druga w tym tygodniu konfiskata naszego pisma.

36 członków gabinetu — 22 wiceministrów

Z okazji nominacji trzeciego wiceministra skarbu pisma wyliczają, ilu tych wiceministrów mamy. A więc:

1) Prezydjum Rady ministrów 1 (Nakoniecznikow-Klukowski),
2) ministerstwo spraw zagranicznych 1 (Beck),
3) ministerstwo spraw wojskowych 2 (Składkowski, Fabrycy),
4) ministerstwo spraw wewnętrznych 2 (Stamirowski, Korsak),
5) ministerstwo skarbu 3 (Koc, Starzyński, Zawadzki),
6) ministerstwo sprawiedliwości 2 (Sieczkowski, Świątkowski),
7) ministerstwo przemysłu i handlu 2 (Doleżal, Kożuchowski),
8) ministerstwo komunikacji 1 (Czapski),
9) ministerstwo rolnictwa 1 (Leśniewski),
10) ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego 2 (Pieracki, ks. Żongołłowicz),
11) ministerstwo robót publicznych 1 (Górski),
12) ministerstwo pracy i opieki społecznej 1 (Szubartowicz),
13) ministerstwo reform rolnych 1 (Radwan),
14) ministerstwo poczt i telegrafów 2 (Dobrowolski, Drzewiecki).

Razem z ministrami nasz gabinet składa się zatem z 36 członków.

Do tego należy dodać, że 2 wiceministrów (pp. Nakoniecznikow i Zawadzki) zostali mianowani już w czasie „ery oszczędnościowej". Skąd się wzięły etaty i pieniądze na nie?

Prasa sanacyjna o redukcjach

Zapowiedź redukcji na 1 sierpnia wywołała, — rzecz naturalna, — wśród urzędników państwowych **ogromne zaniepokojenie**. Wobec tego prasa sanacyjna dla uspokojenia zaczyna pisać, że redukcje będą „niewielkie" itd., że się wypowie tylko przeważnie mężatkom itd. Gdyby nawet te „uspokojenia" były prawdziwe, nie przyniesie to urzędnikom spokoju o ich los. Plan redukcyjny rządu nie został zaniechany, tylko **uzależniony jest od sesji sejmowej**, na której większość sanacyjna uchwali projekty nowych ustaw o „reorganizacji administracji".

Wobec zniżek pensyj i dalszych grożących im niebezpieczeństw, koła urzędnicze rozwijają ożywioną działalność. Wczoraj udała się do ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego delegacja stowarzyszenia urzędników skarbowych i złożyła memorjał, wskazujący **źródła nowych dochodów skarbowych**, któreby mogły dać państwu sumy, osiągnięte ze zniżek płac pracowników, a tem samem pozwolić na **przywrócenie obciętych dodatków.**

Wobec redukcyj, przeprowadzanych wśród nauczycieli, zarząd główny towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych zwrócił się do zarządów okręgowych, aby organizowały **pomoc prawną dla zredukowanych.** Zarząd przypomina, że w myśl obowiązujących ustaw, tylko w ciągu dni czternastu od otrzymania zwolnienia może być wniesiony rekurs do władzy wyższej.

Zamiana wicewojewodów

W najbliższych dniach ma nastąpić zamiana wicewojewodów pomiędzy województwami warszawskiem i lubelskiem. Wicewojewoda lubelski p. Włoskowicz ma objąć takie same stanowisko w Warszawie, skąd p. Długocki, wicewojewoda warszawski, ma przejść do Lublina.

O małą ustawę samorządową

Prace nad tak zwaną małą ustawą samorządową, wbrew zapowiedzi, **nie są zakończone.** W związku z tem zapowiedziane na sierpień posiedzenie państwowej Rady samorządowej **nie odbędzie się.**

Wizyty

Po wizytach Bruninga i Curtiusa w Chequers a potem w Paryżu, nastąpiła wizyta MacDonalda i Hendersona z dodatkiem amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Stimsona w Berlinie, a zapowiedziane są wizyty Lavala w Berlinie i Rzymie. Czy te wizyty są czemś więcej niż zwykłemi grzecznostkami międzynarodowej dyplomacji, czy też mają pewien cel i wydadzą pozytywny wynik?

Wizyta w Chequers miała na celu, jak mówiono, poinformowanie rządu angielskiego o stosunkach w Niemczech. Takie informacje zwykle się daje przez ambasadora, a zresztą rząd angielski jest niewątpliwie o Niemczech dobrze poinformowany — wizyta więc mogła być tylko podkreśleniem specjalnych stosunków między obu państwami i tak też ją — z niezadowoleniem — przyjęła prasa francuska.

Inny natomiast charakter miała wizyta w Paryżu. To, jasno mówiąc, była wizyta „po prośbie“. Ministrowie niemieccy po krachu w feralnym 13 lipca pospieszyli do Paryża, aby z tego najlepiej zaopatrzonego źródła otrzymać pomoc w gotówce a przynajmniej zwłokę w oddaniu starych długów. Celu tego nie osiągnęli i stąd wynikła konferencja londyńska, także bez wielkiego tj. brzęczącego rezultatu. Niemcy otrzymały tylko przedłużenie kredytu 100 miljonów dolarów dla Banku Rzeszy, pozatem obietnicę, że zostanie utworzone konsorcjum dla wstrzymania gwałtownego i natychmiastowego odpływu pożyczek krótkoterminowych w Niemczech.

Zaraz po konferencji londyńskiej nastąpiła wizyta angielska w Berlinie. Z jakim wynikiem? Obie strony głoszą, że są zadowolone, ale niewiadomo, z czego, ponieważ komunikat urzędowy mówi więcej o sprawach politycznych (rozbrojenie) niż o gospodarczych.

Tajemnicę tę odkrywa poczęści prasa francuska, pisząc z przekąsem, że Anglja usiluje pośredniczyć między Francją a Niemcami. W czem pośredniczyć? Jedne pisma mówią, że Anglja chce pomóc Niemcom pieniądzmi francuskiemi, drugie mówią o nakłonieniu czy zmuszeniu Francji do wyrzeczenia się swych warunków, pod któremi chce pomoc dać.

Tak czy owak, nie można zaprzeczyć, że Anglja wysila się w kierunku dania Niemcom pomocy może nawet z powodów egoistycznych, by uratować swoje inwestowane pieniądze, a z pewnością więcej dlatego, że angielski rząd robotniczy wie, że pokój w Europie zależy od porozumienia francusko-niemieckiego a dla pokoju rząd robotniczy wszystko gotów zrobić.

Jest rzeczą prostą, że w tej wielkiej grze Niemcy zaczynają schodzić na drugi plan a coraz silniej wysuwa się przeciwieństwo między Anglją a Francją. Doszło już do tego, że w niektórych pismach mówi się, że celem polityki angielskiej jest zawarcie porozumienia z Niemcami przeciw Francji. To jest naturalnie nonsens, gdyż Henderson dokładnie zdaje sobie sprawę, że takie porozumienie byłoby rażącem przeciwieństwem polityki pokojowej, raczej podnietą do zatargów. Jest też nonsensem, co pewne dzienniki wypisują, że angielskiemu rządowi robotniczemu chodzi o pomożenie socjalistom niemieckim. Socjaliści, jako ze nie mają kapitałów, mają w załamaniu się gospodarczem niewiele do stracenia; jedyną ich obawą jest to, że katastrofa może olbrzymio spotęgować bezrobocie, a to wiedzą angielscy ministrowie także i wiedzą też, że — jak obliczają — 8 miljonowe bezrobocie w Niemczech byłoby równoznaczne z rewolucją, z zagrożeniem całej Europy.

Ta obawa w związku z zagrożonym wynikiem lutowej konferencji rozbrojeniowej skłania rząd angielski do roboty na rzecz Niemiec, roboty w interesie wszystkich zainteresowanych w usunięciu podniet do zamieszek wewnętrznych, z których muszą wypłynąć zamieszki zewnętrzne. Trzeba też zważyć, że Anglja nie daje się wstrzymać od tej działalności, mimo że musi równocześnie toczyć ciężką walkę finansową z Francją, walkę o swą walutę, podrywaną ciągłym odpływem złota do Francji. Na tem większe uznanie zasługuje polityka angielska, że niepomna własnych kłopotów, nie traci z oka interesów ogólnych. Taki i tylko ten sens ma wizyta angielska w Berlinie.

Głos rozpaczy zredukowanych

Od jednej z nauczycielek krakowskich otrzymujemy następujący list, który nie wymaga komentarzy:

Jak grom z jasnego nieba spadły na nasze szkolnictwo zwolnienia, idące w setki w każdym okręgu szkolnym. Szukamy ratunku, ale gdziekolwiek się zwrócimy, odpowiedzią głuche milczenie. Poradzono nam zwrócić się do prasy, ale dotychczas żaden z dzienników poza „Naprzodem“, który omówił sprawę, nie zajął się nami, a tymczasem zachodzą wypadki krzywdy o pomstę wołające. Redukcje przeprowadza się mechanicznie, w szalonem tempie, nie przemyśliwszy ich głębiej. Usuwają główne siły młode bez względu na ich kwalifikacje pedagogiczne i osobiste walory, rzucając na bruk najbiedniejszych, którzy muszą ginąć z głodu, równocześnie zaś zostawiając na stanowiskach ludzi, którzy poza służbą państwową mają inne dostatnie środki utrzymania, oraz żony różnych dygnitarzy, któremi zapchane jest szkolnictwo wogóle od stolicy poczynając, co wywołuje ogólne oburzenie. — Żony lekarzy, inżynierów, sędziów, profesorów uniwersytetu i gimnazjalnych, wyższych wojskowych uczą wszędzie i ich się nie zwalnia, ani nie przenosi do Psich Wólek, aby ratowały skarb państwa, a one zwolnione nie pozostałyby przecież bez chleba, bo mężowie zarabiają tyle, że je dostatnio utrzymają, tembardziej, że panie owe są przeważnie bezdzietne lub mające jedno dziecko.

Dochody ich przekraczają w niejednym wypadku 1000 złotych. Niechaj uczą żony biedaków, niższych i średnich urzędników, których budżety są małe, ale żony ludzi lepiej sytuowanych stanowczo należy odsunąć od kas państwowych. Zwolnieni będą ginęli z głodu, a owe panie mają nadal opływać w dostatki i otaczać się zbytkiem pod okiem owych przez siebie wydziedziczonych, czy to słuszne?

Ratujcie nas i dzwońcie na alarm, bo krzywda straszna się dzieje. Domagajcie się rewizji zwolnień, żądajcie, by położono rękę na owych znacznych podwójnych dochodach ze skarbu państwa i ratujcie w ten sposób nędzarzy, którym tak nagle oderwano od ust kęs chleba z trudem zdobyty.

Ufając, że nas nie zawiedziecie, proszę w imieniu licznej rzeszy nieszczęśliwych zredukowanych kolegów i koleżanek o zabranie głosu w naszej obronie.

Sytuacja finansowa na rynku krakowskim

Wychodząca w Warszawie „Gazeta Handlowa“ (nr. z 29 lipca) w następujący sposób charakteryzuje tę sytuację, znacznie pesymistyczniej, niż to czynią pisma miejscowe:

Sytuacja na krakowskim rynku pieniężnym kształtuje się w ostatnich miesiącach pod znakiem coraz bardziej wzmagającej się ciasnoty gotówkowej, a stan ten pogorszyły znacznie ostatnie wypadki w Niemczech. Długotrwały kryzys gospodarczy w Europie wytworzył ogólny brak zaufania w stosunkach kredytowych. Do pogłębienia tego stanu przyczyniły się w znacznej mierze trudności płatnicze paru banków krajowych, które wprawdzie nie zaskoczyły sfer, znających dokładnie stosunki, lecz dla szerszego ogółu były taką niespodzianką, że spowodowały bezkrytyczne zgeneralizowanie tych poszczególnych zdarzeń i wyciągnięcia z tego oczywiście mylnych wniosków w odniesieniu do instytucyj nawet najbardziej solidnych i pewnych.

Do podniesienia tego nastroju nieufności przyczyniły się bardzo poważnie niepomyślne wiadomości z zagranicy, zwłaszcza z Niemiec, Węgier i Austrji. Następstwem tych nastrojów było wycofywanie lokat z instytucyj kredytowych, przyczem duża część podjętych wkładów nie wraca do obiegu, lecz zostaje przechowana w schowkach prywatnych. Konsekwencją tego jest ograniczenie udzielania nowych kredytów przez poszczególne instytucje finansowe i ściąganie poprzednio danych pożyczek dla wzmocnienia rezerw kasowych. Zauważyć się też daje ograniczenie obrotów handlowych, czego wyrazem jest zmniejszenie ilości tymes, przedkładanych do eskonta. Mimo to liczba protestów utrzymuje się nadal na stosunkowo wysokim poziomie.

W akcjach dokonywa się tylko minimalnych obrotów przy tendencji słabej. Ostatnio objawiło się pewne zainteresowanie akcjami Zieleniewskiego. Również w papierach państwowych dokonywano tylko niewielkich transakcyj, przyczem kursy ustalały się przeważnie według notowań warszawskich. Prywatne papiery lokacyjne zostają nadal w zaniedbaniu, przy przeważającej chęci realizacji. O ile w dewizach nie było większych wahań, o tyle kurs dolara gotówkowego ostatnio znacznie zwyżkował pod wpływem zapotrzebowania, przeważnie w celach spekulacyjnych. W ostatnich dniach nastąpiło znaczne uspokojenie i zapotrzebowanie dolara gotówkowego spadło do normalnego stanu.

Jesteśmy czy nie jesteśmy gospodarczo zależni od Niemiec?

Z okazji katastrofy gospodarczej w Niemczech pisma sanacyjne triumfalnie głoszą, że ta cała historja wogóle nas nie obchodzi, gdyż — mówiąc wojskowym stylem — oderwaliśmy się od Niemiec, nasze gospodarstwo nie jest od nich zależne itd. Rozumie się, piszą, że Niemcy są temu winne, a raczej jest to ich zasługą, bo dlaczego nie ratyfikowały traktatu handlowego.

Tymczasem w sprawozdaniu instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, które onegdaj w streszczeniu podaliśmy, czytamy:

„Przewidywanie dalszego rozwoju, wobec niemal decydującego wpływu na konjunkturę wypadków politycznych o charakterze międzynarodowym, jest niezmiernie trudne. W każdym razie **układ stosunków gospodarczych w najbliższej przyszłości w przeważającej mierze zależeć będzie od układu stosunków politycznych**“.

Wiadomo, że katastrofa gospodarcza w Niemczech już się zamieniła w „politicum“: w walkę między Francją a Anglją tak, że sprawy gospodarcze właściwie zeszły na drugi plan. W „układzie stosunków politycznych“ Polska, mimo swej bierności, jest też grubo zainteresowaną. Wynika z tego, że przecież coś nieco od ułożenia się stosunków niemieckich zależymy, nie można bowiem, jak praktyka dowodzi, — odłączyć stosunków gospodarczych od politycznych.

Czy prasa sanacyjna przed ferowaniem tak apodyktycznych sądów nie mogłaby zasięgnąć w instytucie informacji, jak właściwie rzeczy stoją? Poco pisać inaczej, niż urzędownie sądzą?

August Forel

W poniedziałek zmarł w Yvorne w Szwajcarji znakomity lekarz August Forel. Nazwisko to znane jest całemu światu kulturalnemu, głównie z dzieła „Zagadnienia seksualne“, które obiegło wszystkie niemal kraje, na wszystkie tłómaczone języki.

Forel, z zawodu lekarz-psychjatra, był badaczem bardzo twórczym w swej dziedzinie pracy. Przez szereg lat wykładał na uniwersytecie w Zurychu i w tym czasie ogłosił dzieła o hypnotyźmie, o budowie mózgu, o poczytalności przestępców kryminalnych. Jako psychjatra Forel studjował także sprawę alkoholizmu i był jednym z pierwszych bojowników ruchu antyalkoholowego. Forel badał też życie owadów i pozostawił niezmiernie wartościowe studja o mrówkach.

Po ustąpieniu z katedry akademickiej Forel poświęcił się działalności propagatorskiej, walcząc o fizyczne i duchowe odrodzenie człowieka. Walczył z chorobami, z przesądami, z nędzą materjalną i duchową. Zdawał sobie sprawę, że sama propaganda nie zmieni warunków życia, to też był **socjalistą i całem sercem sympatyzował z ruchem wyzwoleńczym proletarjatu.**

Forel był wielkim uczonym i wielkiego serca człowiekiem. Zapisał się złotemi głoskami w księdze nauki i w księdze wielkich ludzi. Żył lat 83.

Kongres Międzynarodówki socjalistycznej

(Dokończenie z I dnia obrad)

Po zakończeniu referatu tow. de Brouckere rozpoczęła się dyskusja, w której pierwszy zabrał głos sekretarz francuskiej konfederacji pracy (Związki zawodowe) tow. **Leon Jouhaux**.

MOWA TOW. JOUHAUX

Tow. Jouhaux, pozdrowiwszy Kongres imieniem Międzynarodówki zawodowej, oświadczył:

Nasze żądania w zakresie rozbrojenia przechodzą znacznie to, co zawiera rezolucja, ale ta rezolucja jest tylko początkiem akcji, pierwszem ostrzeżeniem, zapowiedzią, którą rozpoczynamy walkę o, przedewszystkiem niedopuszczenie do dalszego odwlekania konferencji rozbrojeniowej i uzyskanie na tej konferencji wszystkiego, co da się uzyskać dla sprawy proletarjatu. Tę akcję chcemy przeprowadzić przez nacisk na rządy, przez **odwołanie się do mas ludu**, oraz przez akcję w parlamentach i związkach zawodowych. To jest ciężki problemat dla klasy robotniczej, problemat interesów i problemat przekonań. Klasa robotnicza musi sobie zdać sprawę, że zmniejszenie zbrojeń może być istotnem tylko o tyle, o ile idzie w parze ze zmniejszeniem lub zastanowieniem produkcji broni. To jest jednak **równoznaczne z unieruchomieniem jednej gałęzi przemysłu**, która obecnie pracuje, to **może spowodować zwiększenie się bezrobocia**, to znaczy trudności i ofiary. Ale klasa robotnicza musi te trudności pokonać i **te ofiary złożyć**, gdyż one są nieodzowne, jeśli pragniemy pokoju. Związki zawodwe muszą się przygotować do rozwiązania tego problematu, muszą się przygotować do wielkiego zadania **wykonywania skutecznej kontroli nad wytwarzaniem sprzętu wojennego**.

Jeśli potrafimy działać, zwycięstwo będzie nasze. Jest rzeczą **niemożliwą, by świat nie ugiął się przed zwartą wolą polityczną i zawodowo zorganizowanego proletarjatu, by moc i wola klasy robotniczej nie pokonały ostatecznie niebezpieczeństwa wojny i podszczuwaczy wojennych**".

Kongres przyjął żywiołową owacją to wyznanie wiary w potęgę proletarjatu, jakiem tow. Jouhaux zakończył swą mowę, poczem tow. **Bracke** udzielił głosu następnemu mówcy, którym jest sekretarz generalny Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej, tow. **Eryk Ollenhauer**.

MOWA TOW. OLLENHAUERA

Nasza Międzynarodówka młodzieży socjalistycznej urodziła się z okrzykiem: nigdy więcej wojny! To hasło zawsze stało na pierwszym planie naszej pracy. Pragnę tu ślubować Kongresowi nietylko, że w nadchodzących miesiącach będziemy tę akcję przeprowadzać u boku dojrzałego proletarjatu, lecz że zawsze w przyszłości pracować będziemy nad wznoszeniem najpotężniejszego bastjonu dla stałego pokoju światowego, tj. nad

WZMOCNIENIEM POTĘGI RUCHU ROBOTNICZEGO

To jest hasło młodzieży nietylko w czasie obchodów, ale każdego dnia. To ślubowanie nie zawiedzie w dniach walki międzynarodowego proletarjatu socjalistycznego o jego wzniosłe ideały, o pokój świata i socjalizm (gorące oklaski).

Po mowie tow. Ollenhauera posiedzenie zostało odroczone do wtorku.

* * *

WTOREK — DRUGI DZIEŃ OBRAD

Dziś Kongres prowadził w dalszym ciągu dyskusję nad referatem tow. de Brouckere'a. Przewodniczyli tow.: **Albarda** (Holandja) i **Moeller** (Szwecja). Na początku rannego posiedzenia sekretarz generalny Międzynarodówki tow. **Adler** odczytał szereg pism z pozdrowieniami, zwracając szczególną uwagę na pozdrowienia tych organizacyj robotniczych, **które dotąd nie przystąpiły do Międzynarodówki Socjalistycznej**, lecz żywo interesują się jej działalnością. Z pomiędzy tych organizacyj nadesłały listy pozdrawiające: irlandzka, kanadyjska, południowo-afrykańska, australijska i nowozelandzka partja pracy, oraz centrala związków zawodowych Indyj wschodnich.

Następnie zabrał głos dla powitania Kongresu przedstawiciel japońskiej partji socjalistycznej **Mogi**, który scharakteryzował sytuację gospodarczą Japonji, jako **katastrofalną**. Przeszło miljon robotników japońskich jest bezrobotnych. Kryzys światowy najciężej daje się odczuć krajom dalekiego wschodu, zaledwie wyzwolonym z więzów feudalizmu. — Tylko międzynarodowy socjalizm może wschód uratować. Japońska partja socjalistyczna obrała też za podstawę swego boju zasady Międzynarodówki Socjalistycznej, zasady

MIĘDZYNARODOWEGO I DEMOKRATYCZNEGO SOCJALIZMU.

Niestety, japoński ruch socjalistyczny nie jest jednolity. Dokonany przez komunistów rozłam, zadał ruchowi robotniczemu jaknajcięższe ciosy. — Tow. Mogi zakończył słowami: „Jesteśmy gotowi walczyć wraz z Wami zarówno o rozbrojenie, jak i w dziedzinie politycznej i gospodarczej, w przekonaniu, **że tylko współpraca wszystkich ludów umożliwi stworzenie ustroju socjalistycznego**".

Następnie tow. **Friedlander** witał Kongres w imieniu międzynarodowej Federacji studentów, — zwracając się do wszystkich partyj z prośbą o poparcie ruchu organizacyjnego socjalistycznej młodzieży uniwersyteckiej, poczem Kongres przystąpił do porządku dziennego. Pierwszy głos zabrał sekretarz parlamentarny angielskiego ministra spr. zagranicznych Hendersona, poseł do Izby gmin i członek delegacji brytyjskiej do Ligi narodów **Noel Baker**.

MOWA TOW. BAKERA

Za pierwszą podstawę naszego programu rozbrojeniowego uważamy **obowiązek obecnego pokolenia uwolnienia świata od zmory wojny**. Rządom, które podpisały pakt Kelloga oświadczamy, **że trzymamy je za słowo** i żądamy, by odrzuciły oręż niepotrzebny, o ile pakt będzie wykonany. Za drugą podstawę uważamy stwierdzenie faktu, że Liga narodów musi się stać **narzędziem rozbrojenia**. De Brouckere i mój urzędowy zwierzchnik Artur Henderson (gwałtowne oklaski na sali) udowodnili, co mogą na tem polu zdziałać mężowie odwagi i siły czynu.

Trzecią naszą podstawą jest uznanie konieczności równości wszystkich państw przy rozbrojeniu. Przed kilku tygodniami niemiecki generał Seeckt powiedział, że jeśli konferencja rozbrojeniowa nie przeprowadzi natychmiastowego rozbrojenia wszystkich państw **na tym samym poziomie co Niemiec**, to traktat wersalski będzie złamany i **Niemcy będą** miały prawo zbroić się, ile zechcą. Ale my oświadczamy socjalistom niemieckim: **„My inaczej czytamy traktaty, my nie sądzimy**, by równość państw mogła być przywrócona przez **uzbrojenie na nowo państw zwyciężonych**, lecz

WZYWAMY NIEMIECKICH TOWARZYSZÓW, BY TRZYMALI W KARBACH MILITARYSTÓW SWEGO KRAJU.

Czwartą podstawą naszego programu jest konieczność ustanowienia międzynarodowej kontroli rozbrojenia. Wymuszenie na fabrykach amunicji przestrzegania zasad konwencji rozbrojeniowej będzie przedewszystkiem zadaniem związków zawodowych. Niedawno czytałem historję człowieka, wcielającego wszystko, co nienawidzimy, człowieka, który pokazał, **jak się robi złoto z krwi**. — Mówię o Niemcu Pawle von Gontard. Przed wojną spiskował z prasą francuską, by umieszczała artykuły, udawadniające rzekomą wyższość Francji nad Niemcami w zasobach karabinów maszynowych. Artykuły te ukazały się. Spekulacja Gontarda, który spiskował przeciw swej ojczyźnie z nacjonalistami zagranicznymi udała się. Dostał zamówienia, zrobił interes, **dostawiał Niemcom broń i amunicję**. Po wojnie osławiła go inna sprawa. — Urzędnik jego fabryki Bullerjahn został oskarżony o wydanie komisji międzyaljanckiej tajnych zbrojeń niemieckich i na podstawie tajnego zeznania p. von Gontard, skazany. I pytam się: **kto z nich był większym zdrajcą?** Dlatego żądamy zakazu kar za wykrywanie zbrodni przeciw konwencji rozbrojeniowej.

Piątą podstawą jest postulat przeprowadzenia maximum możliwego w chwili obecnej rozbrojenia.

Mówca scharakteryzował następnie ludzi, którzy przepowiadają bezwględne fiasco konferencji rozbrojeniowej, jako **defaitystów w obliczu nieprzyjaciela**, a entuzjastom zbrojeń przypomniał naukę ostatnich manewrów lotniczych nad Londynem.

(Ten ustęp jego mowy podaliśmy już we wczorajszym numerze „Naprzodu").

Baker zakończył słowami: „Jeśli nawet ludy są jeszcze ślepe i ślepym wodzić się dają, jeśli są uwiklane w sieci tradycyj i podszczuwań, to **naszem zadaniem jest wnieść światło w te ciemności**, naszem zadaniem jest ukazać ludzkości wizję lepszej, pokojowej przyszłości!".

Huragan żywiołowych oklasków przyjął końcowe wywody tow. Bakera, poczem głos zabrał przedstawiciel duńskiej partji socjalistycznej **Andersen**, przedstawiający

PROGRAM ROZBROJENIOWY SOCJALISTYCZNEGO DUŃSKIEGO RZĄDU.

Ustawa przedłożona parlamentowi przewiduje **przeistoczenie duńskiej armji w 16-tysięczną straż graniczną, a floty w policję morską**. Mówca zaznaczył, iż pojmuje doskonale, że tak gruntowne rozbrojenie bez względu na zbrojenia sąsiadów może przeprowadzić tylko mały kraj, który nawet najlepiej uzbrojony nie byłby w stanie się obronić. — Dla wielkiego państwa oznaczałby podobny krok **niebezpieczeństwo najazdu**.

Ostatni przemawiał **Kirkwood** (Wielka Brytanja — ILP), atakując gwałtownie rezolucję de Brouckere'a i brytyjską Labour Party. Oświadczył on, że droga porozumienia nie prowadzi do rozbrojenia. Jedynym środkiem rozbrojenia byłoby, by Wielka Brytania dała przykład **i nie zważając na to, że inne mocarstwa są uzbrojone**, zniosła zupełnie bez zastrzeżeń **wszystkie swoje lądowe, morskie i powietrzne siły zbrojne i zburzyła wszystkie swoje twierdze**. Taki przykład zrobiłby wielkie wrażenie.

Po tem przemówieniu posiedzenie zamknięto.

* * *

Z KOMISJI POLITYCZNEJ

W komisji politycznej Kongresu toczyła się we wtorek dyskusja nad referatem Ottona Bauera. — Przemawiali: Stephens (Anglja), Blum (Francja), Winter (Czechosłowacja) i dr. **Lieberman**. W stojącej na wysokim poziomie dyskusji odgrywała wielką rolę **sprawa traktatów pokojowych**.

Komisja prawdopodobnie wybierze podkomisję dla wypracowania rezolucji. Obrady innych komisyj rozpoczęły się we środę.

* * *

MANIFESTACJA NA GROBIE WIKTORA ADLERA

Wiedeń, 30 lipca. Zainicjowana przez Vandervelde'a manifestacja hołdownicza na grobie Wiktora Adlera odbyła się wczoraj z niezwykłą okazałością przy udziale licznych delegatów wszystkich reprezentowanych na Kongresie państw. Większa część uczestników Kongresu z obydwoma przewodniczącymi Seitzem i Vandervelde'm na czele zebrała się u stóp pomnika, którego trzy kolumny noszą popiersia Wiktora Adlera, Ferdynanda Hanuscha i Jakóba Reumanna. — Tu wygłosił Karol **Kautsky** mowę pamiątkową. U stóp pomnika Adlera członkowie „Schutzbundu" złożyli olbrzymie wieńce.

* * *

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRAWNIKÓW-SOCJALISTÓW

We wtorek 28 bm. zaczęła w Wiedniu obrady druga międzynarodowa konferencja Międzynarodowego Związku prawników socjalistycznych. — Pierwszy przemawiał tow. **Emil Vandervelde**, prezes Międzynarodówki Socjalistycznej, który jest jednocześnie prezesem Międzynarodowego Związku prawników-socjalistów. Zwrócił on uwagę na nadzwyczajną ważność w chwili obecnej dla ruchu robotniczego sprawy azylu dla zbiegów politycznych. Teror faszystowski w różnych krajach zmusza wielu robotników do ucieczki zagranicę i korzystania z prawa azylu. To samo odnosi się do sprawy traktowania więźniów politycznych. Konferencja musi się również zająć sprawą zniesienia kary śmierci. W imieniu prawników austrjackich witał konferencję tow. **Elsler**.

Tow. **Kurt Rosenfeld** (Niemcy) referował następnie projekt rezolucji, odnoszącej się do sprawy traktowania więźniów politycznych.

Tow. **Jan Loguet** (Francja) referował sprawę azylu dla zbiegów politycznych.

W dyskusji przemawiali tow.: **Sternberg** (Węgry), **Elsler** (Austrja), **Kielski** (Polska), **Ronai** (emigracja węgierska), **Lazarsfeld** (Austrja) **Pallester** (Austrja), **Schwarc** (emigracja rosyjska), **Szende** (emigracja węgierska), **Kiele** (Francja) i **Schlesinger** (Wiedeń).

Konferencja wybrała komisję celem ustalenia tekstu rezolucji w sprawie więźniów politycznych i prawa azylu.

Sprawy partyjne

ZPPS

Posiedzenie ZPPS odbędzie się dnia **4 sierpnia, we wtorek**, o godz. 11 rano, w lokalu ZPPS w Sejmie. Prezydjum.

Fundusz prasowy

Spółdzielnia Spożywcza pracowników kolejowych w Tarnowie zł. 50.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Nowa pozycja papiestwa, a antyfaszystowska opozycja

Dobrze bardzo orjentujący się w sprawach włoskich i watykańskich współpracownik paryskiego „Le Temps“, zastanawia się nad sytuacją, która powstała po ostatniej antyfaszystowskiej encyklice papieskiej. Encyklika ta odbiegła bardzo od norm zwykłych. Cała jej pierwsza część napisana „ab irato“ — w silnem podrażnieniu — co niezupełnie nawet zgadza się z uroczystym charakterem takiego dokumentu. Treść tej encykliki wytworzyła istną *barjerę pomiędzy Watykanem a Włochami*. Ubywa i pewna obawa, która nurtowała w sferach katolickich poza Włochami. Skutkiem różnych dawniejszych oświadczeń i gestów, przychylnych faszyzmowi, wydawało się, jakoby Watykan podporządkowywał się jego wpływom. Otóż teraz nastąpiło otrząśnięcie się, dające gwarancję, że papiestwo tak, jak to było — po odebraniu mu Rzymu — nie zapomni o swoim charakterze instytucji międzynarodowej.

Korespondent ów zastanawia się, jaki wpływ mieć będzie we Włoszech ostro zarysowany spór pomiędzy „Piotrem“, a „Cezarem“, czyli Stolicą apostolską, jak mianuje się Watykan, a dyktaturą włoską. Faszyzm dysponuje siłami wielkiemi: ma za sobą administrację, prasę (przeciwne mu dzienniki poniszczył!) policję; posiada po swojej stronie żywioły, którym imponuje to, że uporał się z prądami rewolucyjnemi w kraju; ma odłam burżuazji antyklerykalnej, opiera się o swoją partję, zorganizowaną bardzo misternie, o młodzież, przez siebie wyedukowaną, wierzącą i szczycącą się tem, że Mussolini dźwignął potęgę Włoch.

Zapewne, dodamy, Mussolini potrafił opętać w znacznej mierze inteligencję i mieszczaństwo włoskie; nie można o nim powiedzieć tego, co o rządzącej po dyktatorsku na Litwie grupie „tautininków“ mówi prasa opozycyjna „że nazywają siebie narodowcami a z wyjątkiem swojej partji cały naród mają przeciwko sobie! Czy jednak blichtr faszystowski nie ulegnie zaćmieniu?

Ale przejdźmy do strony przeciwnej.

Tu wspomniany korespondent zaznacza, że w swoich szeregach liczy Kościół przedewszystkiem te ludowe masy klerykalne, które wierzą w swoich świętych, w swoje Madonny i otaczają swojego księdza. Do walki nie mają one takiej organizacji, jaką rozporządza faszyzm, ale są liczniejsze. Jedyne niebezpieczeństwo dla Kościoła tkwiłoby w tem, że istnieją księża pro-faszystowscy. Niektórzy z nich „*nie lękali się nazajutrz po encyklice przesyłać pod adresem „duce“ depesz, nie osłaniając bynajmniej swoich sympatyj dla obecnego ustroju*“. Papież jednak posiada tyle środków, ażeby utrzymać kler w dyscyplinie, że przy energicznem działaniu może powściągnąć takie oddalanie się od wytkniętej przez siebie linji.

Ponadto w walce z faszyzmem nie są katolicy odosobnieni.

Istotnie, co podkreśla ów korespondent, wytworzyła się taka sytuacja niezwykła, że Kościół broni w tej chwili sprawy, którą wielu Włochów o mózgach nieopanowanych przez faszyzm, za nieodzowną uważa — mianowicie: wolności przekonań.

To też encyklika wzmocniła pozycję dawnych przeciwników faszyzmu — całej opozycji liberalnej, republikańskiej, socjalistycznej itd., a nawet — masy malkontentów luzem idących, ale dotkniętych kryzysem, drożyzną, lub niezadowolonych ze stanu ujarzmienia, w jakim się znajdują.

Jak wiadomo, faszyzm nie omieszkał oskarżyć sfer kościelnych o sojusz ze swoimi wrogami. Tym czasem jest to spotkanie się na gruncie opozycyjnym — nie dyktowane *niczyją wolą*, lecz wynikające *z faktów*.

Opozycja, wymierzona przeciwko ustrojowi faszystowskiemu, niema nic wspólnego z klerykalizmem. Tyle tylko, że nowy kierunek polityki kościelnej rozszerzy wybitnie zniechęcenie do faszyzmu. Wzmocni się pierścień niezadowolonych, co może faszyzmowi nie wyjść na dobre.

Bernard Shaw w Moskwie

Bernard Shaw ukończył w ubiegłą niedzielę 75 lat. Skorzystał z okazji, aby wybrać się na wycieczkę do Moskwy, gdzie go przyjęto z niezwykłą gościnnością, nieomal traktując go jako zwolennika panującego regime'u. W każdym razie niezwykłej żywotności tego ducha równie wytrenowanego jak ciało, dowodzi fakt, że jego właściciel udaje się jeszcze raz w podróż, pragnąc się bezpośrednio zetknąć z największym fenomenem politycznym naszej epoki, jakim jest ta dyktatorsko rządzona masa ludowa na terytorjum dawnego państwa carów.

Humor i umiłowanie krytyki wraz z przyrodzoną radością przeczenia dają dostateczną gwarancję, że nie będzie on się krył po powrocie z niezadowoleniem i ewentualnem odmiennem zdaniem. — Wobec tego czeka nas niejedna złośliwa, w formę paradoksu ujęta uwaga Shawa na temat stosunków w bolszewji. Przecież zawsze zmysł krytyczny decydował o twórczości tego wiecznie młodego staruszka. Wchłonął on w siebie świat, jego polityczne, społeczne i ludzkie konflikty i stosunki, aby to wszystko następnie zwrócić światu w swojej zupełnie indywidualnej, nieudolnie tylko naśladowanej formie. Gdy mówił lub pisał, powstawało zawsze obok uczucia sprzeczności przedewszystkiem uczucie zadowolenia, jakie daje pisarz o wyjątkowej treści i doskonałej formie.

Dla scen wielu krajów, których rodzima twórczość jest wątła, stanowi on często deskę ratunku. Czar osobisty i bujny intelekt tego 75-letniego poety kroczą tak triumfalnym pochodem w historji ducha ludzkiego, że nawet surowa bolszewja, okrutna w swym realiźmie i materjaliźmie, nie może mu się oprzeć.

Z okazji przyjazdu i urodzin Shawa odbył się w Moskwie wielki bankiet, wydany przez komisarza oświaty, Łunaczarskiego. Bankiet ten zgromadził elitę sfer umysłowych i artystycznych Moskwy. Shaw był w doskonałym humorze. Wygłosił on nieodzowny „speach“, w którym powiedział m. in., że z prawdziwą radością widzi siebie w gronie tak niezwykłem, co w Anglji byłoby niemożliwe.

Łunaczarski odpowiedział żartobliwie, że ta harmonja między wydawcami i autorami jest możliwa tylko w Rosji, gdzie wydawcy są urzędnikami państwowymi, a pisarze „prywatnymi kupcami i wyzyskiwaczami“.

— Ach, wobec tego chciałbym mieszkać w Rosji sowieckiej! — oświadczył Shaw.

— Czyżby pan chciał być wyzyskiwaczem? — zapytał Łunaczarski.

— Nie — odparł Shaw. Ale chętnie biorę wszystko, co uda mi się wziąć!

W dalszym ciągu swego przemówienia powiedział Shaw, że poeta musi swoje prace autorskie łączyć z innym, zupełnie odmiennym w charakterze zawodem. Gdy Radek przerwał mu uwagą, że ma jeszcze tylko dziesięć dni, aby zapoznać się z socjalizmem na terenie sowietów, Shaw odparł, że oczywiście w tym krótkim czasie nie zdąży wszystkiego zobaczyć; jednak śledzi pilnie rozwój sowietów i wie o nich conajmniej tyle, ile 99 procent tych, którzy stale w tem państwie mieszkają. Od 50 lat zajmuje się zagadnieniem socjalizmu i teorją Marksa. W Rosji interesuje go przedewszystkiem kwestja, jakiemi metodami jest socjalizm w praktyce realizowany, jakie błędy popełniono i jakie wnioski wyciągnął rząd sowiecki z tych błędów.

W swej odpowiedzi oświadczył Łunaczarski, że sowiety kroczą drogą usunięcia różnic między pracą głowy i pracą rąk. Pisarze rosyjscy zajmują się nietylko twórczością literacką, ale objeżdżają również fabryki i gospodarstwa kolektywne.

Radek podkreślił, że takie podróże nie wystarczają, że pisarze rosyjscy musieliby pracować w fabrykach i gospodarstwach kolektywnych, bowiem tylko bezpośrednia praca umożliwi im pisanie wartościowych książek.

Na zakończenie przemówień Shaw oświadczył zagadkowo, że „naogół“ zgadza się z tym punktem widzenia.

W dniu 26 bm., w 75 rocznicę swoich urodzin, Shaw sfotografował się w Kremlu okrakiem na napoleońskiej armacie.

Przegląd prasy

Jeszcze o p. Skrzyńskim. — Walka morska ICK z LMK.

Na atak p. Skrzyńskiego, wymierzony przeciwko obecnemu min. spraw zewn. p. Zaleskiemu znalazła się odpowiedź w organie księcia Radziwiłła „Dniu Polskim“ — w formie następującej notatki: Były premjer i b. minister spraw zagranicznych hr. Aleksander Skrzyński w bardzo jak zwykle świetnym wywiadzie, ogłoszonym w „IKC“ rzuca snop światła na obecną sytuację polityczną świata i choć nie wymienia nazwiska obecnego ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego *poddaje m. in. dość ostrej krytyce jego działalność, zarzucając mu bezczynność i brak inicjatywy.* — Zbyt wytrawnym dyplomatą jest hr. A. Skrzyński, zbyt dokładnie zna on historję, by nie wiedzieć, iż tak szybkie sądy, a szczególnie zarzuty bezczynności niezmiernie często nie są potwierdzane nietylko przez historję ale nawet przez miesiące najbliższe. „Człowiek z ulicy“ ma prawo ulegać nastrojom chwili i ferować bezapelacyjne wyroki, ale hr. Skrzyński chyba niema prawa uważać się za „człowieka z ulicy“ ani też nie chce nim być. *Zasada „fair play“ (uczciwa gra) jest zawsze wskazana i, zdaniem naszem, tembardziej w stosunku do swego następcy.*

Jeżeli prawdą byłoby, co twierdziła „Polonja“, iż p. Skrzyński znajduje oparcie w p. Becku, a p. Zaleski znalazł obrońcę w organie książęcym, dowodziłoby to, że za kulisami ścierają się znaczne wpływy. Charakterystycznem jest przytem zachowanie się „Czasu“. Trzyma się on szlaku radziwiłłowskiego, ale nie chciał też zbyt dotkliwie ugodzić w hr. Skrzyńskiego, więc, cytując „Dzień Polski“, opuścił ostatnie zdanie.

* * *

A teraz nieco osobliwości: walka morska pomiędzy „IKC“, a LMK (Ligą morską i kolonjalną) doczekała się sądu morskiego, którego podjęła się „Polska Zbrojna“.

Obie strony wyszły z tych opałów nie najlepiej: „Polska Zbrojna“ orzekła:

„Jesteśmy dalecy *od bronienia słuszności, od uznawania celowości pisma Ligi*, które zostało wystosowane do IKC. — więcej, uważamy, iż pismo to było błędem, iż popełniono nim *fatalną omyłkę*; znając generała Orlicz-Dreszera jesteśmy przekonani, iż wysłać go nie pozwolił.

Na mocy jednego błędu jednak, na mocy jednej omyłki, *szargać i mieszać z błotem zasłużoną placówkę — na to trzeba złej woli, lub braku minimalnego poczucia odpowiedzialności.*

Wydaje nam się za nieulegające wątpliwości, iż jeżeli niesłusznie żądano pewnych kwot od IKC, to ci, którzy ich żądali, żądali nie dla siebie, a dla instytucji, bowiem uczciwość członków zarządu i rady, czystość ich intencyj, ideowej służby, stoi poza sferą podejrzeń, i powyżej potrzeby obrony“.

Jak kapitaliści pogłębiają bezrobocie wśród pracowników umysłowych?

Szereg instytucyj bankowych oraz przemysłowo-handlowych zwrócił się do okręgowego inspektora pracy w Krakowie z prośbą o udzielenie im zezwolenia na zatrudnienie swych pracowników *w godzinach nadliczbowych*, podczas nadchodzącego okresu bilansowego. O ile wiemy, Zw. zawodowy pracowników umysłowych w Krakowie wystąpił ostro przeciw podobnym zamierzeniom. W obecnym czasie wzrastającego z dnia na dzień bezrobocia wśród pracowników umysłowych, praca w godzinach nadliczbowych *przyczynia się tylko do zwiększenia bezrobocia*. Ale najgorszem w tej sprawie jest to, że niektóre z odnośnych instytucyj, jak Powszechny Bank Związkowy oddział w Krakowie, przeprowadził niedawno temu *znaczną i kosztowną redukcję personalu*. Skoro bank przewidywał potrzebę zwiększenia pracy w okresie urlopowym i bilansowym, winien był się wstrzymać z redukcją.

Żądamy, aby zainteresowani pracodawcy, dysponując pracą, bezskutecznie poszukiwaną przez tysiące pracowników, przyczynili się do zmniejszenia bez żadnej zresztą z ich strony szkody — nędzy pracowników umysłowych, wywołanej bezrobociem. Żądamy, *aby przyjęto na stałe tych bezrobotnych, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje zawodowe*, do wykonywania potrzebnych prac. Apelujemy równocześnie do okręgowego inspektora pracy, by omawianego zezwolenia odnośnym instytucjom bezwarunkowo *nie udzielał*, przeciwnie, nakłonił je do przyjęcia bezrobotnych. *Tego wymaga interes społeczny i względy ludzkie.*

Jeszcze jedno bagienko sanacyjne

O CO SĄ OSKARŻENI MUSIOŁ I SKUPIEŃSKI

Jak donosi „Polonia", faktyczne przyczyny aresztowania prezesa Rady nadzorczej mysłowickiej kasy budowlanej i sanacyjnego „Zespołu pracy" Michała Musioła, oraz b. dyrektora kasy i b. oficera Tadeusza Skupieńskiego są następujące: Musioł i Skupieński są posądzeni o oszustwa w kilkudziesięciu wypadkach. W czasie od 5 maja do 7 lipca br. Musioł i Skupieński, pierwszy w charakterze prezesa Rady nadzorczej, a drugi członka zarządu kasy współdziałając z Otto-Powelskim, w zamiarze przysporzenia sobie osobistych zysków majątkowych, wyrządzili nowowstępującym członkom spółdzielni w liczbie 350 w samych wpłatach kasowych szkodę majątkową w kwocie około 80.000 zł. Pozatem Musioł i Skupieński zwodzili członków kasy, ukrywając prawdziwe fakty, a w szczególności fakt, że budowlana kasa nie rozporządza żadnym majątkiem, nie posiada żadnego zapewnienia kredytów ze strony skarbu państwa lub prywatnych instytucyj finansowych.

MUSIOŁ I SKUPIEŃSKI ZUŻYWALI WKŁADY BIEDNYCH ROBOTNIKÓW NA OSOBISTE CELE

Dalej Musioł i Skupieński oskarżeni są, że zużywali wkłady oszczędnościowe biednych robotników i rolników nieomal wyłącznie na wydatki administracyjne, liczne rozjazdy samochodami członków władz spółdzielni; wreszcie o to, że prowadzili w kasie bezplanową gospodarkę, rozporządzając funduszami kasy na osobiste cele. Wywoływali oni wśród członków wrażenie, że kasa doskonale prosperuje, tając przed nimi, że udzielanie przyrzeczonych pożyczek jest niemożliwością.

Zarzuca się również Musiołowi i Skupieńskiemu, że, wspólnie z Otto-Powelskim świadomie kontynuowali rabunkową gospodarkę w spółdzielni, zapoczątkowaną przez b. dyr. Świętego.

PISMA SANACYJNE SUBSYDJOWANE Z PIENIĘDZY PUBLICZNYCH

Z końcem czerwca br., oskarżeni w porozumieniu z Powelskim i Czarnockim z Pradła, z żoną Powelskiego i jego pasierbem, wyrządzili budowlanej kasie, oraz innym osobom, szkodę majątkową, ukrywając fakt, iż pożyczka w wys. 250.000 zł., na której zabezpieczenie wręczył im Czarnocki weksle z własnym podpisem, nie jest pożyczką budowlaną, dla Cz. przeznaczoną, lecz pożyczką, której celem miało być **finansowanie wydawnictwa „Echa Tygodnia", oraz finansowanie założyć się mającego „Echa Dnia". Mimo**, iż weksle te były zabezpieczone hipotecznie w sposób zupełnie niewyraźny, zdyskontowanie tych weksli miało nastąpić przy udziale kasy budowlanej, która miała je gwarantować. Weksle te miały być puszczone w obieg i częściowo też zostały wręczone poszkodowanym w miejsce zapłaty przez Powelskiego, występującego w charakterze kierownika zarządu kasy budowlanej.

KSIĘGI KASOWE SĄ W ERZE SANACYJNEJ ZBYTECZNE

Musioł i Skupieński, współdziałając z Powelskim, w czasie od 1 maja do 7 lipca, kierowali spółdzielnią bez planu i kontroli ze strony władz nadzorczych kasy, których prezesem był Musioł; nie prowadzili ksiąg kasowych w przychodzie od 30 czerwca, a w rozchodach od 5 czerwca br.

SZKODY I SPRZENIEWIERZENIA WYNOSZĄ DZIESIĄTKI TYSIĘCY ZŁOTYCH

Oskarżeni rozporządzając kwotą ponad 160 tys. zł. (z której tylko 17.000 zł. mogło pójść na administrację i to w stosunku rocznym przez 21 lat), wydali faktycznie na koszty administracyjne przeszło 60.000 zł. w, ciągu 2 miesięcy urzędowania. W czasie tym pobrali tytułem pensji i innych świadczeń, rzekomo w interesie spółdzielni, 6.000 zł.; na prenumeratę „Echa Tygodnia" 7.000 zł.; na ogłoszenia w „Echu" 1.500 zł., na pożyczkę dla Powelskiego bez zabezpieczenia, a na podstawie nieostemplowanych kwitów 2.500 zł.; na wynagrodzenia i koszta podróży około 10.000 zł.; na utrzymanie 2 aut 2.500 zł.; na wynagrodzenie dla rewidenta Borucha 1.600 zł.

Z kwoty przeszło 100.000 zł. wypłacono członkom tylko 40.620 zł. pożyczek w różnych wysokościach, od 5 do 1.000 zł. Jedynie niektóre osoby z pośród „władz nadzorczych" kasy otrzymały za „urzędowanie" p. Musioła większe kwoty, np. p. Kononiński z Krakowa 4.500 zł. bez zabezpieczenia, taksamo p. Konarski z Krakowa 2.500 zł.

NIEDOSZŁE CODZIENNE „ECHO TYGODNIA"

Pozatem zarzuca się Musiołowi i Skupieńskiemu, że udzielali pożyczek bez zabezpieczenia hipotecznego na utrzymanie organu Powelskiego pt. „Echo Tygodnia", który przekształcony miał być na dziennik.

Ciekawe jest, że par. 24 statutu bud. kasy oszczędności ustanawia m. in. zarząd (dyrekcję), składającą się z dwóch członków, wybranych uchwałą Rady Nadzorczej poraz pierwszy na lat piętnaście (!), zaś po upływie tego czasu na czas kontraktowo oznaczony (!!).

Ludzkość na drodze do nieśmiertelności

Na dorocznem posiedzeniu angielskiego Związku chemików w Manchester, wygłosił znany fizyk angielski Henryk Rhodes niezwykle ciekawe przemówienie na temat przyszłych sukcesów wiedzy.

„Stoimy — powiedział Henryk Rhodes — w obliczu niezwykle ważnych przemian w dziejach całej ludzkości. Niedawno profesor chemji fizycznej na uniwersytecie w Toronto, powiedział, że niebawem dojdziemy do tego, iż rozwiążemy tajemnicę sztucznego wytwarzania protoplazmy. Realizacja tego odkrycia oznaczałaby urzeczywistnienie nieśmiertelności, gdyż przy pomocy tego odkrycia moglibyśmy odnawiać w nieskończoność organizm i powstrzymać jego starzenie się i rozkład.

Wiedza, która posiada w swoich rękach tak potężne narzędzia przedłużania i odnawiania życia, będzie jednocześnie w przyszłości

NAJSTRASZNIEJSZĄ BRONIĄ ZNISZCZENIA.

Jeżeli ludzkość będzie trwała w swojem szaleństwie i doprowadzi do nowych zaburzeń światowych, to wówczas bronią używaną w przyszłej wojnie, będzie broń czysto, że tak powiem „naukowa". Najstraszniejszem narzędziem mordu będą

PROMIENIE ŚMIERCI.

Dotychczas znamy promienie o bardzo krótkiej długości fali, które mogą spowodować natychmiastową śmierć. Jeżeli uda się nauce osiągnąć odpowiednią koncentrację tych promieni i przedłużyć ich zasięg, to wówczas stworzymy **najstraszniejszą broń, jaka kiedykolwiek egzystowała.**

Powoli zaczynamy wytwarzać w naszych probówkach sztuczną tkankę i kość. Być może, że niedługo dojdziemy do tego, że człowiekowi, który utracił rękę albo nogę, będzie można zaaplikować nową metodę leczenia, zapomocą której **wyrośnie mu poprostu nowa ręka, albo nowa noga.**

Olbrzymia przyszłość leży na polu wyzyskania naszej atmosfery. Już dzisiaj zdołano otrzymać syntezę węglowodanów i dwutlenku węgla. Oba te elementy znajdują się w powietrzu, a więc nie jest zupełnie wykluczone, że w dalekiej przyszłości będzie można **produkować cukier, a nawet i celulozę z atmosfery.** Nie będzie zatem przesady w twierdzeniu, że **przyszłe generacje będą żywić się i ubierać z powietrza, gdyż celuloza stanowi podstawę sztucznego jedwabiu".**

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR DO KOBYLAN

W niedzielę 2 sierpnia urządza TUR wycieczkę do pięknego wąwozu w Kobylanach. Równocześnie wycieczka zwiedzi obóz letni czerwonych harcerzy TUR w Kobylanach. Uczestnicy wycieczki **wyjadą z dworca Zachodniego o godz. 8 rano do Zabierzowa, a stąd furkami do Kobylan.** Zbiórka o godz. 7'30 rano przed dworcem Zachodnim. Powrót o godz. 7 wieczór. Karta uczestnictwa w wycieczce 2 zł. 50 gr. Jedzenie należy wziąść ze sobą. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę tj. 9 sierpnia. **Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje tow. wicepr. Czerwieniec codziennie od 5—7 popołudniu w Administracji „Naprzodu".**

—ooo—

A co na to gacek cmentarny?

Dzisiaj w piątek o godz. 2'30 pop. zwołuje faszystowski związek urzędników Kasy chorych w lokalu Kasy zgromadzenie członkowskie. Co na to p. komisarz? Przecież urzędnikom niebobesynowskim, którzy w godzinach urzędowych ze sobą rozmawiają, potrąca p. komisarz 3 zł. od poborów! A „swoim" pozwala w godzinach urzędowych, kiedy czas pracy przeznaczony jest dla stron, urządzać zgromadzenia. Panowie komisarze rewizyjni, gdzie jesteście? Czy Kasa Chorych jest folwarkiem p. Kolkiewicza?

—ooo—

W sprawie obniżenia cen chleba od dnia 1 sierpnia

Magistrat zawiadamia, że od dnia 1 sierpnia obowiązują następujące ceny chleba: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 43 gr., za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 39 gr., za 1 kg. chleba pszenno-żytniego 48 gr., za 1 kg. chleba pszenno-razowego 48 groszy. Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

STANOWISKO P. O. NACZELNIKA MIEJSKIEGU URZĘDU POBORU OPŁAT powierzył prezydent m. z dniem 27 lipca radcy mgtu p. Stanisławowi Batce, zaś funkcje zastępcy naczelnika miejskiej straży pożarnej inż. Mieczysławowi Rakiszowi.

ELEKTRYFIKACJA OKOLIC KRAKOWA. — W dniu 25 lipca uruchomiła elektrownia miejska oświetlenie publiczne Woli Duchackiej. Oświetlono po raz pierwszy drogi publiczne 150 lampami 40-wattowemi. Równocześnie zabłysło światło elektryczne w 6 domach mieszkalnych. Niebawem zostaną do sieci elektrycznej włączone domy następne, w których instalacje oświetlenia elektrycznego są już na ukończeniu.

TOWARZYSTWO SŁOWIAŃSKIE W KRAKOWIE. Wskrzeszone w roku ubiegłym po dłuższej przerwie „wojennej", Towarzystwo słowiańskie rozwijało w miarę sił i środków ruchliwą działalność. Głównym celem Towarzystwa było informowanie społeczeństwa polskiego, a przedewszystkiem krakowskiego, o sprawach słowiańskich, zwłaszcza o kulturze narodów słowiańskich. Zgodnie z tym celem działalność Towarzystwa w r. 1930/31 polegała na urządzaniu odczytów o Słowianach i ich kulturze. W polskiem radjo wygłosili odczyty prof. W. Mole i prof. Lehr Spławiński. Na tensam temat mówił prof. Lehr Spławiński na zebraniu w Zakopanem, urządzonem przez Zjednoczenie Kobiet słowiańskich. W listopadzie 1930 odbył się z inicjatywy Towarzystwa odczyt p. Wacława Kredby, tłumacza dzieł Sienkiewicza na język czeski „O kulcie Sienkiewicza w Czechosłowacji". Ponadto dr. M. Małecki mówił o Słowianach we Włoszech, a dyr. J. Magiera o czeskim rzeźbiarzu Myslbeku. Aby choć w części zapełnić lukę, spowodowaną brakiem katedr literatur słowiańskich na Uniwersytecie Jagiellońskim (istnieją tylko katedry literatury rosyjskiej i ukraińskiej), urządziło Towarzystwo cykl odczytów o literaturach Słowian. Tegoroczny cykl objął najogólniejsze zarysy poszczególnych literatur w ośmiu odczytach. W jesieni zamierza Towarzystwo rozpocząć nowy cykl odczytów z zakresu poszczególnych zagadnień każdej z literatur słowiańskich. W roku bieżącym powstał z inicjatywy Koła Po-

lonistów oddział akademicki Towarzystwa słowiańskiego pod przewodnictwem p. M. Tobiasza, oddając duże usługi w urządzaniu odczytów. Na Walnem zgromadzeniu dokonano wyborów nowego Zarządu, wybierając przewodniczącym prof. Semkowicza, zastępcą prof. Lehr Spławińskiego, sekretarzem dr. Stiebera, skarbnikiem dyr. J. Magierę, nadto do Zarządu weszli: pp. F. Błoński, prof. Z. Klemensiewicz, prof. Konecznу, doc. Małecki, dr. Milewski, M. Tobiasz i doc. Vetulani. Wkładkę roczną ustalono na 10 zł. Adres Towarzystwa: Studjum słowiańskie, ul. Gołębia 20.

PRZEGLĄD ZWIERZĄT POCIĄGOWYCH, WOZÓW, POJAZDÓW MECHANICZNYCH I ROWERÓW DLA CELÓW OBRONY PAŃSTWA odbędzie się 5 sierpnia o 8 rano na pl. Zabłocie, targowica miejska.

SPADŁ PRZY PRACY Z PIĄTEGO PIĘTRA. Wczoraj o godzinie 3'25 po południu wezwano pogotowie ratunkowe na Aleję 3 Maja, gdzie z dachu, budującego się domu wycieczkowego spadł na bruk Jan Guzik, lat 21, robotnik blacharski, zamieszkały w Skawinie. Nieszczęśliwy doznał wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń. W stanie bardzo groźnym przewieziono Guzika do szpitala św. Łazarza.

ŚMIERĆ KUPCA SKUTKIEM ZATRUCIA GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj o godz. 9'30 rano wezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Starowiślnej 54, gdzie w mieszkaniu własnem na III piętrze zatruł się gazem świetlnym Henryk Schreiber, kupiec, lat około 34. Wszelka pomoc była bezskuteczna, albowiem zatrucie okazało się śmiertelne, tak, że lekarz pogotowia stwierdził już tylko śmierć Schreibera. Pozostawał on w mieszkaniu sam, gdyż żona jego z dziećmi bawi w Rabce na kuracji.

OGIEŃ SKUTKIEM POZOSTAWIENIA PALĄCEJ SIĘ ŚWIECY. Wczoraj o godzinie 1-szej w południe wezwano straż pożarną na ul. Miodową 10, gdzie w mieszkaniu Horowitzowej na I piętrze zaczęły się palić rzeczy. Ogień powstał skutkiem pozostawionej palącej się świecy, od której zapalił się pulpit. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

KRADZIEŻ POD POZOREM UŻYCIA TELEFONU. Do sklepu rymarskiego Henryka Grunberga przy ul. Wielopole 3 wszedł 28 bm. rano jakiś osobnik, prosząc o zezwolenie użycia telefonu. Gdy mu pozwolono, osobnik ów telefonując skradł równocześnie z marynarki, wiszącej obok aparatu zegarek złoty kryty, z monogr. L. P. wartości 250 złotych.

ZNOWU KRADZIEŻ PRZEZ OTWARTE OKNO. Majerowi Hornerowi, Powiśle 9, skradziono 29 bm. wieczorem przez otwarte okno na parterze garderobę wart. 120 zł.

KOSZTOWNA WRÓŻBA CYGANKI. Józef Kwapień skorzystał skwapliwie z obecności wróżącej w szynku Liebermana przy ul. Wielickiej — cyganki, i postanowił coś niecoś dowiedzieć się o swej przyszłości. Cyganka malowała przyszłość w niezwykle różowych kolorach, Kwapień zasłuchany przeniósł się myślą w dalekie krainy urojonego szczęścia, zapominając o rzeczywistości, a przedewszystkiem o... swej golówce w kieszeni. Gdy znikła cyganka i pierzchły marzenia, Kwapień oprzytomniawszy, stwierdził brak w kieszeni 50 zł., które w czasie wróżenia skradła mu zgrabnie cyganka...

KRADZIEŻE. Łuk. Ruskowi w Piaskach Wielkich skradziono garderobę wartości 66 zł., Saulowi Neumanowi w Krakowie skradziono z piwnicy garderobę wartości 100 zł. Sprawców kradzieży w obu wypadkach aresztowano.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERA I OPERETKA LWOWSKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę ostatni występ znakomitej śpiewaczki Ady Sari, która wybrała na swój pożegnalny występ postać bohaterki Delibesa „Lakme". Resztę obsady tworzą najwybitniejsze siły zespołu z pp. Hofmanową, Hinglerówną, Nochowicz, Węgrzynówną, Łowczyńskim, Użejką, Wrońskim i Worchem na czele. Balet układu M. Statkiewicza, nad całością czuwa M. Zuna. W niedzielę popołudniu opera Verdi'ego „Aida" po cenach popularnych, w premjerowej obsadzie, w skład której wchodzą: dyr. Zaleski, Walewska, Hofmanowa, Czarnecki, Romanowski i Użejko. Nowa inscenizacja A. Uluchanowa, efektowne sceny choreograficzne układu M. Statkiewicza, przy pulpicie dyrygenckim M. Zuna. W niedzielę wieczorem „Fiołek z Monmartre" z p. Fontanówną w roli tytułowej, obok której wystąpią pp.: Nochowicz, Gruszczyński, Folański, Ruszkowski, Wiśniewski, Syroczewski i inni. Dzisiejszy wieczór wypełni operetka „Wiktorja i jej huzar" P. Abrahama.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, jeden z czołowych artystów teatru warszawskiego „Qui pro quo", wystąpi z udziałem artystów warszawskich I. Carnero, pieśniarki J. Korczyńskiej, tancerki, oraz A. Rapackiego w niedzielę 2 sierpnia w Starym Teatrze z programem pełnym humoru, werwy i pikanterji.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w piątek o godzinie 8'30 wieczorem jedyny występ „miss Polonii" Zofji Batyckiej, która gra główną rolę w komedji Bachwica pod tytułem „Romantyczna noc", w pozostałych rolach pp.: Henryk Barwiński i Jan Orsza. Jutro w sobotę premjera teatru Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej. Grana będzie sztuka Somerset Maughama „Święty Płomień", w realizacji I. Solskiej. W niedzielę 2 i poniedziałek 3 sierpnia nowość-komedja Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego pod tytułem „Burza w szklance wody". Bilety sprzedaje już kasa teatru „Bagatela" codziennie od godziny 10—2 i od 4—7.

—ooo—

SPORT

TS WISŁA zawiadamia interesowanych, że z powodu licznych zamówień biletów na mecz Wisła—Pogoń 2 sierpnia, przedsprzedaż biletów będzie tylko jeden dzień.

KROWODRZA—LEGJA rozegrają zawody o mistrzostwo klasy A KZOPN w niedzielę 2 sierpnia o godzinie 10 przedpołudniem na boisku RKS Legji.

—ooo—

Z Polski

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO W CZARNYM DUNAJCU. W dn. 28 bm. w Czarnym Dunajcu, pow. nowotarskim 68-letni organista Feliks Wachulski popełnił morderstwo na swej 20-letniej córce Marji przez uduszenie, poczem odebrał sobie w tensam sposób życie przy pomocy grubego powroza. Przed śmiercią utopił w miednicy małego psa. Wachulski przed śmiercią napisał list do żony, w którym prosi ją o przebaczenie, wydając równocześnie dyspozycje co do pogrzebu. Wstępne dochodzenia wykazały, iż przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, na jaki cierpiał Wachulski. Prawdopodobnie córce odebrał życie w obawie pozostawienia na świecie upośledzonej z natury dziewczyny.

KRYMINALNA PRZESZŁOŚĆ SEKRETARZA ADMINISTR. ZWIĄZKU LEGJONISTÓW WE LWOWIE. „Kurjer Lwowski" stwierdza, że w spisie członków oddziału lwowskiego Zw. Legjonistów, umieszczonym w sprawozdaniu zarządu Oddziału Związku lwowskiego za czas od 5 VIII 1930 do 1 V. 1931, znajduje się nazwisko Eugenjusza Tkacza. Eugenjusz Tkacz był prawomocnym wyrokiem sądowym skazany przed kilku laty za szpiegostwo na rzecz sowietów, którą to karę odsiedział, dalej karany był za gwałt publiczny oraz oskarżony o zamordowanie szofera Brosia, z której to afery wymigał się tzw. obroną konieczną bezkarnie. „Pan" ten pełni teraz w Związku Legjonistów funkcje płatnego sekretarza administracyjnego. A czemu? Może dlatego, że w czasie wyborów gorąco agitował za listą nr. 1 i na Zamarstynowie pobił dotkliwie przedstawiciela listy nr. 7? Ale obok Tkacza znajduje się w tym Związku też i „redaktor" Fryderyk Gembalski, który wydaje „Echo Inwalidzkie", naciągając na ogłoszenia różne instytucje. Pan ten również ma już za sobą przeszło rok więzienia za zbrodnię pospolitą.

ŚMIERĆ PRZY PRACY W LABORATORJUM. W laboratorjum fabryki „Natronag" w Kaletach (G. Śląsk) wskutek nieostrożności przeprowadzającego doświadczenia chemika inż. Mączewskiego rozbiło się przy palniku spirytusowym naczynie z benzyną. Momentalnie całe laboratorjum stanęło w ogniu, odcinając drogę inżynierowi, na którym zaczęło płonąć przesycone benzyną ubranie. Nadbiegli z pomocą robotnicy zdołali ogień opanować. Inż. Mączewski odniósł jednak tak ciężkie poparzenia, że wkrótce zmarł.

ZUCHWAŁY RABUNEK. Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano przedwczoraj na dworcu Toruń-miasto — na osobę niejakiego J. Tomczaka z Włocławka. W chwili gdy p. Tomczak udał się do ustępu w budynku dworcowym, weszło za nim 5 nieznanych mężczyzn, z których jeden, chwyciwszy go za rękę błyskawicznym ruchem ściągnął zeń marynarkę. Na krzyk, wszczęty przez napadniętego, wszyscy rozbiegli się, a bezpośredni sprawca napadu, uciekając, rzucił marynarkę, w której znajdował się portfel z 25 zł. oraz różne papiery i dowody osobiste. Z posterunku policyjnego wysłano za nim w pogoń policjanta na motocyklu. Sprawcą napadu, którego ów policjant schwytał, okazał się notoryczny złodziej, nazwiskiem Dąbrowski.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA BRYLANTÓW. „Dziennik Gdyński" donosi, iż wydział śledczy w Gdyni przytrzymał Bytomskiego Teofila z Bydgoszczy, który usiłował sprzedać 4 pierścionki z brylantami oraz 1 kolję. W trakcie dochodzeń ustalono, że kolję nabył B. w Berlinie i przeszmuglował do Bydgoszczy. Bytomski dopuścił się ponadto oszustwa. Posiadał on w Bydgoszczy 2 sklepy zabawek dziecięcych, które po zaciągnięciu większych długów u dostawców przepisał na żonę, a jeden z tych sprzedał i pieniądze ulokował w banku gdańskim. Wymienionego po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził areszt i przekazał Bytomskiego do więzienia w Stargardzie.

AFERA Z KAUCJAMI I POŻYCZKAMI HIPOTECZNEMI. W Warszawie aresztowano Stefana Aulicha, który pod pretekstem prowadzenia „domu handlowego" rzekomo na wielką skalę wyłudził szereg kaucyj od osób, poszukujących posad. Ponadto A. naciągnął wiele firm warszawskich, płacąc za nabyte towary bezwartościowemi wekslami. Z przebiegu dotychczasowego śledztwa wiadomo między innemi, iż A. przybył do Warszawy z Poznania, gdzie w r. 1928 prowadził biuro p. f. „W. Kasprowicz", werbując przy pomocy szumnych ogłoszeń łatwowiernych klijentów, którym obiecywano pożyczki na zabezpieczenia hipoteczne. Skończyło się na nabraniu większych lub mniejszych sum na koszta, związane z przeprowadzeniem tranzakcyj, które nigdy nie dochodziły do skutku. Aulich przez pewien czas miał również biura komisowe przy ul. Marcinkowskiego i ul. Hilareckiej, a działalność jego opierała się wyłącznie na żerowaniu na naiwności ludzkiej. Wyniósłszy się do Torunia, A. zamieszkał tam w hotelu „pod Orłem" i udawał wielkiego pana, licząc że w ten sposób uda mu się wyciągnąć grubszy grosz. Rachuby jednak zawiodły i Aulich wraz ze swym wspólnikiem Szczepańskim, z którym wspólnie prowadził biuro komisowo-handlowe p. f. „Labora", znikł na pewien czas z widoku, aż dopiero wypłynął w Warszawie. Tu wreszcie noga mu się powinęła i siedzi na „Pawiaku". Poszkodowanych jest stokilkadziesiąt osób, których straty z tytułu kaucyj na nieistniejące posady i rzekome pożyczki hipoteczne na świetnych warunkach wynoszą przeszło 100.000 zł.

EKSHUMACJA ZWŁOK 80-LETNIEGO STARCA. Przed 6 tygodniami zmarł w Warszawie 80-letni Z., właściciel nieruchomości przy ul. Freta. Z. był od 20 lat sparaliżowany. Synowie zmarłego Z. otrzymali od prokuratora zawiadomienie, że odbędzie się ekshumacja zwłok Z. na cmentarzu przy ul. Okopowej, celem poddania ich badaniu sądowo-lekarskiemu. Zarządzenie prokuratora pozostaje w związku z doniesieniem, wniesionem przez felczera G., jakoby Z. zmarł śmiercią nienaturalną. Synowie p. Z. oskarżają felczera, że po śmierci ich ojca puścił w obieg weksle ze sfałszowanemi podpisami zmarłego. Wobec tego, że sprawa ta wyszła na jaw, felczer doniósł prokuratorowi o rzekomem otruciu p. Z.

NADUŻYCIA W KINIE MIEJSKIEM W WILNIE. W związku z pogłoskami o nadużyciach w kinie miejskiem, wydział śledczy wdrożył dochodzenia, które dało już wyniki. Okazuje się, że kierownictwo sprawami kina miejskiego, a w szczególności wynajmowanie filmów, spoczywało w rękach ławnika Łokuciewskiego, który decydował o wszystkiem. Prowadzone od paru miesięcy dochodzenie ustaliło, jak wielkie sumy kosztował wynajem filmów. Filmów prawie nigdy nie kupowano bezpośrednio w biurach wynajmu, lecz korzystano z przysługi pośredników, przy których pomocy można było dopuszczać się machinacyj. Gospodarka ta trwała dwa lata.

—ooo—

Z zagranicy

W BIAŁY DZIEŃ. Przed gmach kinoteatru „The Embassy Picture Theatre" przy ul. High-Street w Londynie zachodnim zajechało w południe, w godzinach największego ożywienia ulicznego w tej dzielnicy, piękne auto z czterema eleganckimi panami. Trzej gentlemani udali się do gabinetu dyrektora teatru — czwarty zaś został przy kierownicy. W gabinecie panowie nałożyli dyrektorowi kaftan bezpieczeństwa, przewiązali usta chustką, wygarnęli z biurka 70 funtów szterlingów i krokiem pełnym dystynkcji opuścili teatr, odjeżdżając w niewiadomym kierunku. Ponieważ gentlemani nie zostawili biletów wizytowych, dyrektor, podejrzewając, że byli to zwykli złodzieje i uwolniony z więzów w parę godzin po napadzie, złożył o wypadku zameldowanie w policji we środę 22 lipca.

MIASTO, W KTÓREM DESZCZ PADA RAZ NA 18 LAT. Na zachodniem wybrzeżu południowej Ameryki leży miasteczko portowe Paita, w okolicy skalistej i bezwodnej. Paita oznacza się tem, że deszcz jest tu zjawiskiem niesłychanie rzadkiem. Jak twierdzą tubylcy, opady deszczowe zdarzają się raz na 18 lat. Paita jest pozatem ojczyzną panam, słynnych kapeluszy panamskich, które wyrabiają indjanie tutejsi. Panamy i tutaj nie są tanie; kapelusz w dobrym gatunku kosztuje najmniej 10 dolarów. Całe góry panam przynoszą indjanie na statek w porcie i zawsze znajdują się amatorzy, którzy rozkupują te słynne z lekkości i trwałości nakrycia głowy. W Europie lub nawet w Stanach Zjednoczonych dobra panama kosztuje kilkadziesiąt dolarów.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

TELEGRAMY

—o—

NACISK RZĄDU NA SAMORZĄDY

Warszawa, 30 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych wywiera nacisk na samorządy w kierunku **zredukowania budżetów** w drodze usprawnienia administracji i dokonania oszczędności.

ZMNIEJSZONA OPIEKA NAD ZDROWIEM LUDNOŚCI

Warszawa, 30 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W państwowej służbie zdrowia w czerwcu b. r. zwolniono 5 osób, w stan nieczynny przeniesiono 5, w stan spoczynku 2.

O FUNDUSZ DROGOWY

Warszawa, 30 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych p. Pieracki odbył dziś dłuższą konferencję z ministrem robót publicznych gen. Neugebauerem w sprawie funduszu drogowego.

—ooo—

BANK ANGIELSKI PODWYŻSZA STOPĘ DYSKONTOWĄ

Londyn, 30 lipca. Bank Angielski podwyższył dziś znowu stopę dyskontową o 1 procent tj. z 3 i pół na 4 i pół procent.

CHOROBA LLOYD-GEORGE'A

Londyn, 30 lipca. Stan zdrowia Lloyd-George'a po operacji uległ znacznej poprawie. Lekarze zalecają pacjentowi aby przynajmniej 4 miesiące nie zajmował się żadnemi sprawami politycznemi.

KREW SIĘ LEJE W NIEMCZECH

Berlin, 30 lipca. W Oesau koło Itzehoe (w niemieckim Schleswigu) doszło wczoraj do krwawej bójki między hitlerowcami a komunistami, którzy napadli na hitlerowców, odbywających tam zgromadzenie. W toku walki jedna osoba została *zabita*, 12 osób zostało ciężko a 20 lżej rannych.

HITLEROWCY MORDUJĄ — POLSKIE PISMA SĄ ZAWIESZANE

Opole, 30 lipca. Nadprezydent prowincji górnośląskiej zawiesił na dwa tygodnie dwa dzienniki polskie „Polonję" i „Katolika Codziennego" za artykuły, w których władze niemieckie dopatrzyły się wykroczeń przeciw bezpieczeństwu publicznemu.

SHAW U STALINA

Moskwa, 30 lipca. Bawiącego obecnie w Moskwie słynnego angielskiego pisarza Bernarda Shawa przyjął wczoraj na specjalną rozmowę dyktator sowiecki Stalin. W rozmowie wziął także udział komisarz spraw zagranicznych Litwinow.

ZAMACH NA DYKTATORA CHIN

Londyn, 30 lipca. Jak z Nankinu donoszą, w publicznym parku w Nanczang, gdzie znajduje się główna kwatera wojsk narodowych, dokonano wczoraj zamachu na prezydenta republiki Czang-Kai-Szeka. Do przejeżdżającego przez park w samochodzie prezydenta oddano z ukrycia szereg strzałów, które jednak chybiły. Urządzono obławę i ujęto trzech osobników, którzy przyznali się do czynu i oświadczyli, że działali na polecenie rządu kantońskiego. Przyjechali oni z Kantonu w celu zamordowania Czang-Kai-Szeka.

POTANIENIE PODRÓŻY DO AMERYKI

Paryż, 30 lipca. Na konferencji międzynarodowych towarzystw żeglugi morskiej utrzymujących komunikację między Europą a Ameryką północną uchwalono *obniżyć cenę biletów jazdy* z dniem 17 sierpnia br. we wszystkich trzech klasach pasażerskich. Zniżka będzie wynosiła od 10 do 30 procent dotychczasowej ceny biletów podróży.

W LOCIE NAOKOŁO ŚWIATA — WYLĄDOWANIE W ANGLJI

Londyn, 30 lipca. Lotnicy amerykańscy Herndon i Pangborn, którzy we wtorek wystartowali z Nowego Jorku do lotu naokoło świata, wylądowali we środę wieczorem na zachodniem wybrzeżu Walji, w miasteczku Cardigan. Po wylądowaniu lotnicy oświadczyli, że podczas podróży ponad Atlantykiem mieli cały czas gęstą mgłę, która ich wreszcie zmusiła do lądowania. Szczęśliwi są, iż nie musieli opuścić się na wodę, lecz mogli dotrzeć do lądu i wylądować na stosunkowo možliwym terenie w miejscowości Cardigan. Zapasy benzyny i oliwy byłyby im wystarczyły jeszcze na 8 godzin lotu. Przestrzeń Nowy Jork—Cardigan, wynoszącą 5.200 klm., przelecieli w 25 godzin i 15 min. Przenocowawszy w Cardigan, lotnicy odlecieli do Londynu, gdzie przybyli przed południem i wylądowali na lotnisku Croydon.

LOT Z NOWEGO JORKU DO KONSTANTYNOPOLA

Konstantynopol, 30 lipca. Lotnicy amerykańscy Boardman i Polando, którzy we wtorek rano wystartowali z Nowego Jorku do bezpośredniego lotu do Konstantynopola, zakończyli szczęśliwie swój lot i wylądowali w Konstantynopolu dziś o godzinie 13'20.

Organizacja młodzieży TUR urządza demonstrację antywojenną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 lipca.

Komitet centralny organizacji młodzieży TUR na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwalił **wezwać wszystkie organizacje młodzieży do zorganizowania w sierpniu br. demonstracji antywojennej** z udziałem młodzieży żydowskiej i niemieckiej. Jako najbardziej odpowiedni dzień komitet uznał **15 sierpnia.**

Zamordowanie na ulicy szwagra i samobójstwo zabójcy

PRZY OKAZJI — 16-LETNI UCZEŃ POWIESIŁ SIĘ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 lipca.

Dziś o godzinie 7'45 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grochowską, gdzie w domu pod Nr. 5 dokonał zamachu samobójczego 16-letni uczeń Władysław Rakowski. Chłopiec po sprzeczce z rodzicami powiesił się. Karetka pogotowia wyruszyła na miejsce, lecz na rogu ul. Orlej zatrzymał ją posterunkowy celem udzielenia pomocy ciężko rannemu mężczyźnie, który uprzednio zastrzelił drugiego mężczyznę.

Dochodzenie ustaliło, że samobójcą jest 28-letni Władysław Opacki, ślusarz bez zajęcia, zamieszkały u swego szwagra Bronisława Wołka, introligatora w Banku Polskim. Z powodu wyjazdu rodziny Wołka na letnisko, Opacki dozorował mieszkania. We wtorek, gdy Wołek był w pracy, Opacki zabrał z mieszkania dwa ubrania i kilkaset złotych. Wołek kradzież tę zgłosił w policji.

Dziś około godziny 7 rano Wołek spotkał na ul. Leszno Opackiego. Wynikła między nimi sprzeczka. Świadkowie zajścia zeznają, że w pewnej chwili Wołek rozpiął marynarkę i zawołał do Opackiego:

— Jak chcesz, to strzelaj!

Opacki wyjął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do szwagra, trafiając go w pierś i twarz, poczem rzucił się do ucieczki. Na rogu ulicy Opacki zauważył posterunkowego, na którego widok strzelił sobie w skroń, ponosząc śmierć na miejscu.

Wołka w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

MacDonald o swej wizycie w Berlinie

JEST ZUPEŁNIE ZADOWOLONY

Londyn, 30 lipca. Po powrocie z Berlina premjer MacDonald oświadczył dziennikarzom, że jest **zupełnie zadowolony** z rozmowy z ministrami niemieckimi. Spotkanie to zostało uwieńczone **pomyślnym wynikiem.** Mówiono o wszystkiem: o sprawach gospodarczych, o **pokoju** i **rozbrojeniu** i poruszono wszystkie w tych kwestjach szczegóły. Jest jeszcze do przebycia kilka etapów. Pierwszym najważniejszym etapem będzie sprawozdanie rzeczoznawców bankowych.

LAVAL I BRIAND POJADĄ DO BERLINA CZY RZYMU?

Paryż, 30 lipca. Dzisiejsze dzienniki paryskie notują pogłoskę, pochodzącą z Berlina, jakoby premjer Laval i minister spraw zagranicznych Briand zamierzali **złożyć wizytę w Berlinie w pierwszej połowie sierpnia.** Podając tę wiadomość w formie pogłoski, dzienniki powstrzymują się od wszelkich na ten temat uwag. Jedynie „Oeuvre" zaznacza, że prawdopodobniejsza jest w najbliższej przyszłości **podróż Lavala do Rzymu, aniżeli do Berlina.** — Laval pragnie jak najszybciej porozumieć się z rządem włoskim w kwestji **rozbrojenia na morzu.**

O ZAMIANĘ KREDYTÓW DLA NIEMIEC

Paryż, 30 lipca. Gubernator Banku Francuskiego Moret w myśl uchwały konferencji londyńskiej zamianował swego poprzednika i obecnego dyrektora Banque de Paris, Moreau, delegatem francuskim do komisji międzynarodowego Banku wypłat, która będzie **badała sytuację finansową Niemiec** w celu opracowania projektu konwersji krótkoterminowych kredytów niemieckich na pożyczkę długoterminową. Nominacja Moreau wywołała **żywe zadowolenie** w prasie francuskiej, która podkreśla jego zasługi jako gubernatora Banku Francuskiego nad stabilizacją franka w 1926 roku. Prasa zaznacza, że w osobie Moreau Francja będzie miała dzielnego delegata, co jest rzeczą bardzo ważną, gdyż w komisji tej będzie **Francja odgrywała rolę decydującą.**

Szczęśliwy powrót „Zeppelina" z ważnemi odkryciami

Moskwa, 30 lipca. Sterowiec „Graf Zeppelin", który w drodze powrotnej z lotu podbiegunowego przeleciał wczoraj wieczór o godzinie 21.30 ponad jeziorem Onega, przybędzie dziś do Leningradu, a **w piątek powróci do Niemiec.** Rosyjski prof. Samojłowicz donosi z pokładu sterowca, że w ciągu podróży **odkryto kilka nowych wysp.** Dalej stwierdzono, że niema wcale ani kraju Hamswortha, ani kraju Alberta Edwarda, oraz iż kraj Aleksandra wygląda zasadniczo odmiennie od dotychczasowych opisów i zdjęć kartograficznych. Poza tem wyprawa umożliwiła dokonanie szeregu cennych obserwacyj ruchu lodowców i pomiarów temperatury. Wypuszczono w stratosferę cztery balony próbne.

PRZELOT NAD LENINGRADEM

Ryga, 30 lipca. Dziś rano o godzinie 5 sterowiec „Graf Zeppelin" przeleciał bez zatrzymania ponad Leningradem, kierując się wprost do Berlina. Przelatując ponad lotniskiem leningradzkiem dr. Eckener zawiadomił dowództwo lotniska, że ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne rezygnuje z lądowania i leci wprost do Niemiec. O godzinie 9'25 sterowiec przeleciał ponad Rygą w kierunku południowo-zachodnim.

Z POWROTEM W BERLINIE

Berlin, 30 lipca. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś z podróży w okolice podbiegunowe i wylądował na lotnisku Tempelhof pod Berlinem o godzinie 18'45. Od czasu wystartowania z Leningradu do lotu podbiegunowego przebywał sterowiec w powietrzu cztery dni i ośm godzin bez przerwy.

KATASTROFA UPAŁÓW W AMERYCE

Nowy Jork, 30 lipca. W stanach zachodnich i środkowych panują w dalszym ciągu niebywałe upały. W ciągu wczorajszego dnia temperatura dochodziła w niektórych miejscowościach do 40 stopni C. Zanotowano nowych 80 ofiar śmiertelnych wskutek udaru słonecznego. W następstwie posuchy w niektórych stanach szerzy się **plaga szarańczy.** Liczne są też wypadki **pożarów.**

TRZĘSIENIE ZIEMI

Nowy Jork, 30 lipca. We środę rano odczuto w Santiago de Chile silniejsze trzęsienie ziemi, które wyrządziło *znaczniejsze szkody materjalne.* Dotąd nie stwierdzono żadnych ofiar w ludziach.

HUMOR I SATYRA

—o—

KRYTYKA MUZYCZNA

— Czy państwo idą dzisiaj do opery?
— A co grają?
— Lohengrina.
— Lohengrina? O, to nie pójdziemy. Moja żona nie lubi Wagnera.
— Dlaczego?
— Na jednej z jego oper zostawiła parasol!

Z życia robotniczego

GROŹNY ZATARG W HUTNICTWIE ŻELAZA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Przemysłowcy w górnośląskich hutach żelaza wysunęli żądanie generalnej obniżki płac akordowych o 30 procent. Z tego powodu powstał groźny zatarg, gdyż przedstawiciele robotników kategorycznie odrzucili bezczelne żądanie przemysłowców. Interwencja rządu w tej sprawie nie dała dotychczas wyniku. Przemysłowcy obstają przy żądaniu 30 procent obniżki.

„ŚWIĘTÓWKI" W HUTACH ŻELAZA

Z Górnego Śląska donoszą, że w hutach żelaza w oddziałach: mechanicznych i reparacyjnych pracodawcy zaprowadzili wielką ilość świętówek, przez co położenie robotników uległo jeszcze znaczniejszemu pogorszeniu. Delegacje robotnicze z hut „Bailadra" i „Falwy" udały się z protestem do komisarza demobilizacyjnego.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMITETU KLUBU TOWARZYSKO - NAUKOWEGO Związku zawodowego parcowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) odbędzie się **w piątek dnia 31 lipca br.** o godz. 8 wieczorem. Wszystkich kolegów członków Komitetu wzywa się do punktualnego przybycia.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE GÓRNICY W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM! W niedzielę 2 sierpnia w sali strażnicy w Chrzanowie, o godzinie 9 rano odbędzie się okręgowa konferencja Zagłębia Krakowskiego, na którą wszystkich zainteresowanych funkcjonarjuszów i członków CZG zapraszamy.

Jan Papuga,
sekretarz okręgowy CZG.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Wiktorja i jej huzar".
Sobota: „Lakme" (występ Ady Sari).
Niedziela popołudniu: „Aida" (z występem: Zaleskiego, Czarneckiego i Użejki — ceny zniżone). Wieczorem zaś „Fiołek z Monmartre".

TEATR „BAGATELA":

Piątek: „Romantyczna Noc" (gościnny występ Zofji Batyckiej).
Sobota: „Święty Płomień" Maughama (gościnne występy Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej).
Niedziela: „Burza w szklance wody" Wł. Jastrzębiec-Zaleskiego.
Poniedziałek: „Burza w szklance wody" Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego.

KINOTEATRY

Apollo: „Spór o sierżanta Griszę".
Corso: „Owoc zakazany".
Dom żołnierza: „Kobieta w płomieniach" (Olga Czechowa).
Promień: „Wesoły wdowiec" (Henry Liedtke).
Światowid: „Pokusa" (Greta Garbo).
Świt: „Lotnik".
Sztuka: „Pod dachami Paryża".
Uciecha: „Biedny Gigolo".
Wanda: „W małej kawiarence".
Warszawa: „Chaplin po ślubie".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 31 lipca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt ze Lwowa: „Problemy młodzieży w literaturze współczesnej". 16.15: „Kącik krótkofalowy" z Warszawy. 16.25: Komunikaty krakowskiego Związku krótkofalowców. 16.30: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Pogadanka literacka w języku francuskim z Warszawy. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Wrażliwość kwiatu i jego części". 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Gramofon. 19.40: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — omówi dr. Jan Reguła, wicesekr. Uniw. Jagiell. 19.55: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie: Kwadrans literacki: nowela Tadeusza Rittnera: „Jego Ekscelencja". 22.00: Felieton z Warszawy: „Stary i nowy Neapol". 22.15: Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty z Warszawy. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

ROZMAITOŚCI

ZDERZENIE OKRĘTÓW. Podczas nocnych ćwiczeń niemieckiej marynarki wojennej, nastąpiło w zatoce Świnoujście zderzenie między torpedowcem, a prywatnym parowcem, jadącym ze Szczecina do Kołobrzegu. Torpedowiec ze zgaszonemi światłami odbywał właśnie ćwiczenia atakowe, towarzysząc niemieckiemu okrętowi linjowemu Schlesien. Parowiec prywatny doznał tak znacznego uszkodzenia, że musiał być natychmiast przyholowany do portu w Świnoujściu. Załoga jego, złożona z kapitana i 6 marynarzy, została uratowana.

TAJEMNICZE PUSZKI Z NABOJAMI. W korycie rzeki Bobrawy w regencji Lignickiej kilka kąpiących się osób wyłowiło 4 puszki, zawierające 400 naboi do karabinów piechoty, oraz naboje do rewolwerów wojskowych. Jedna z puszek, którą wyciągnięto już na brzeg, została w nocy z powrotem wrzucona przez nieznanych sprawców do rzeki tak, że dotychczas nie zdołano jej jeszcze odnaleźć. Naboje te musiały być niedawno zatopione, gdyż puszki nie były zapiaszczone, a proch w gilzach był zupełnie suchy. W pobliżu rzeki w nadbrzeżnych krzakach znaleziono porozrzucane kule i gilzy.

POŻAR OD ISKRY. Z Budapesztu donoszą, iż iskra, która wypadła z komina jednego z zabudowań gminy Reszek, spowodowała pożar, który na skutek silnego wiatru objął całą gminę. 3 osoby zginęły w płomieniach. Kilkanaście jest ciężko rannych. Wiele sztuk bydła padło pastwą płomieni. Około 200 budynków, w tem 17 stodół, spaliło się. Mimo deszczu pożaru nie zdołano ugasić. Ilość osób pozbawionych dachu nad głową jest wielka.

SUCHY LÓD. Jednemu z uczonych niemieckich udało się wynaleźć nowy, szczególnie ekonomiczny sposób sporządzania lodu sztucznego, bez użycia wody. Szczegóły fabrykacji trzymane są w tajemnicy. Wiadomem jest jedynie, że używa się przy niej bezwodnik kwasu węglowego w połączeniu z jakimś innym nieznanym gazem. Lód fabrykowany przez siebie wynalazca nazwał „suchym". „Suchy lód" odznacza się wyjątkową trwałością. Jest tak trudno topliwy, że 10-kilogramowe bloki mogą być przesyłane przez pocztę.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.